



Spółeczny ruch sieci muzeów domowych staje si coraz bardziej znan inicjatyw społecznikowsk w Polsce i krajach o ciennych. Tematyka jest poruszana równie na poziomie Rady Działalno ci Po ytku Publicznego VII kadencji w zespole do spraw wolontariatu i społecznikowstwa.

Mi dzynarodowa konferencja w Szybie

Dwór w Szybie - 25.04.2022 r. - był miejscem mi dzynarodowej konferencji po wi conej muzeum domowym. Wydarzenie zostało zorganizowane przez Polsko-Czeskie Towarzystwo Naukowe we Wrocławiu i Wojciecha Jachimowicza.

W konferencji uczestniczyli przedstawiciele wiata nauki min. dr Ryszard Gładkiewicz z Uniwersytetu Wrocławskiego, Julian Golak - inicjator Mi dzynarodowego Szlaku w Wojciecha z Pragi do Gda ska, duchowie stwo i Lubuski Konserwator Zabytków dr Barbara Bielini-Kope . W trakcie obrad zajmowano si aktualnymi problemami prac Mi dzynarodowej Sieci Muzeów Domowych i ich finansowaniem.

W jednym z wykładów przedstawiona została szeroka działalno wystawiennicza Dworu w Szybie i jego perspektywy rozwoju.

BW.

Na zdj ciu obok: dr hab. ks. Remigiusz Król - proboszcz parafii pw. w. Mikołaja w Mycielinie podczas wyst pienia.

Od dwudziestu lat, przy parafii pw. w. Józefa Rzemie Inika w Nowej Soli, istnieje i koncertuje orkiestra Fermata Band, której działalno opiera si wył cznie na zasadzie społecznikowskiej inicjatywy.

20 lat orkiestry Fermata Band



Orkiestra Fermata Band jest wyj tkowym zjawiskiem artystycznym w Nowej Soli. Zespół działający od dwudziestu lat wpisał si na stałe w panoram artystyczn miasta. Jubileuszowy koncert zorganizowano w ko cieie pw. w. Józefa Rzemie Inika - w siedzibie orkiestry, dn. 13.11.2022 r. Pomysłodawc powstania orkiestry i jej pierwszym dyrygentem był Janusz Gabryelski. W jego dorobku artystycznym jest równie wieloletnie prowadzenie orkiestry d tej Zespołu Szkół Elektrycznych w Nowej Soli.

Przed laty, za swój działalno muzyczn i pedagogiczn otrzymał Nowosolsk Nagrod Kultu raln Feniks od Towarzystwa Kultury Akolada.

W uznaniu dla dokona artystycznych i dział alno ci na rzecz promocji kultury muzycznej wiceprezes Rady Ministrów, Minister Kultury i Dziedzictwa Narodowego prof. Piotr Gli ski, na podstawie ustawy o organizowaniu i prowadzeniu dział alno ci kulturalnej, nadał Januszowi Gabryelskiemu odznak honorow "Zasłu ony dla Kultury Polskiej". W imieniu premiera dekoracji dokonał Wojciech Jachimowicz - współprzewodnicz cy Rady Dział alno ci Po ytku Publicznego VI kadencji w Kancelarii Rady Ministrów (zdj cie obok).

Red.

W Pszczewie i Mi dzyrzeczu (21-22 maja br.) miały miejsce wyjątkowe obchody Wielkiego Jubileuszu 100 lat Związku Polaków w Niemczech. Inicjatywa upamiętnienia działalności kół Związku działających na Ziemi Pszczewskiej i Babimojskiej w okresie 1922-1939. Wspólne wiotowanie miało przypominać o ludziach tych ziem dających swoim działaniem przykład patriotyzmu.

100 lat Związku Polaków w Niemczech

Związek Polaków w Niemczech założony został 27 sierpnia 1922 roku, a jego siedzibą do września 1939 roku była nieruchomościowo w Berlinie znajdująca się na ulicy Potsdamerstraße. W powstałym związku główną rolę odgrywał Jan Baczewski, przedstawiciel mniejszości polskiej z Prus Wschodnich, oraz Jan Kaczmarek z Westfalii. Długoletnim radcą prawnym Związku był Brunon Openkowski.

6 marca 1938 r., podczas I Kongresu Związku Polaków w Niemczech zorganizowanym w Teatrze Ludowym w Berlinie, uchwalono Prawdy Polaka, które stanowiły ideową podstawę działalności Związku. W Kongresie wzięło udział ok. 5 tys. delegatów.

Z początkiem II wojny światowej rozpoczęły się aresztowania członków, a 27 lutego 1940 r. Związek został zdelegalizowany, a jego majątek skonfiskowany. Członkowie rozstrzelano, a ponad 1200 członków uwięziono w obozach koncentracyjnych.

Organizatorami miódzyskich uroczystości byli między innymi Fundacja COOLturałnie, Rodzina Rodła we Wrocławiu, Stowarzyszenie Oświaty i Wychowania we Wrocławiu, Muzeum Ziemi Miódzyskiej, Gminny Ośrodek Kultury w Pszczewie, Towarzystwo Miłośników Ziemi Miódzyskiej.



W Miódzyszczyźnie uroczystości rozpoczęły się przy Pomniku Tytułisty

Państwa Polskiego od śpiewaniem hymnu i złożeniem kwiatów.

Uczestnicy przeszli na dziedziniec Muzeum Ziemi Miódzyskiej w Pierwszym Miódzyskim Marszu Rodła, gdzie odprawiona została Msza święta i homilie wygłosił JE Ks. Bp Tadeusz Lityński Ordynariusz Diecezji Zielonogórsko-Gorzowskiej.

W programie znalazły się między innymi program historyczno-artystyczny w wykonaniu wielebnego skiego Orkiestry Dętej i prelekcje historyczne o działaczach kół Związku Polaków w Niemczech oraz pieśń pod znakiem Rodła.

W uroczystościach uczestniczył Poseł na Sejm RP prof. Jacek Kurzpa, wicemarszałek Sejmu Małgorzata Maria Gosiewska i członek Rady Działalności Publicznej VII kadencji Wojciech Jachimowicz.

Zbigniew K.

Co się składa na to samo Lubuszanom nad tym debatowali uczestnicy Trzeciego Lubuskiego Kongresu Regionalistów 18 listopada 2022r., który odbył się w sali domu kultury w Bytomiu Odrzańskim.

Kongres Regionalistów

Do dyskusji zaproszono regionalistów także z Wielkopolski, Dolnego Śląska i województwa zachodniopomorskiego.

Kongres odbył się pod patronatem Posła na Sejm RP prof. Jacka Kurzpy. W kongresie wzięło udział naukowcy, przedstawiciele stowarzyszeń i mieszkańcy oraz wicedyrektor NIW-CRSO Przemysław Jakiewicz.

– To jest ważny temat, który kontynuujemy już trzeci rok – mówił poseł prof. Jacek Kurzpa, inicjator kongresów.

Temat to samo Ziemi Lubuskiej jest dyskutowany przy wielu okazjach konferencyjnych i w publikacjach. Członek storko kwestionowana jest ugruntowana już to samo tego regionu. Nadarzyła się kolejna sposobność, aby pokazać i przedstawić proces budowania poczucia to samo ci. Wygłoszone referaty obrazowały historyczne i współczesne procesy tworzenia tego zjawiska społecznego. Mówiono o dorobku gospodarczym, kulturowym w postaci zbudowanych i doskonale funkcjonujących instytucji kultury, działających w obrębie sakralnym (dr hab. ks. Remigiusz Król) i muzealnym (Andrzej Kiermiel - dyrektor Muzeum Ziemi Miódzyskiej). Uczestnicy podkreślali zrealizowane projekty na rzecz społeczeństwa Lubuszan przez stowarzyszenia, fundacje i spontanicznie powstające i działające grupy nieformalne.



Na zdjęciu od lewej: Przemysław Jakiewicz, Wojciech Jachimowicz, Jacek Sauter, prof. Jacek Kurzpa

Relacje medialne z tego doniosłego wydarzenia rozpowszechniły wartością zaprezentowane na kongresie.

Planowane są podobne zdarzenia na terenie województwa lubuskiego już w najbliższych miesiącach w innych miastach regionu.

Dorobek kulturowy i podejście do to samo Ziemi lokalnej zaprezentował burmistrz Bytomia Odrzańskiego Jacek Sauter.

W trakcie obrad inicjatywę budowy szlaku w Wojciecha od Pragi do Gdańska, przez Ziemi Lubuską, zaprezentował Julian Golak - pomysłodawca i promotor tego przedsięwzięcia. Szlak zaczął swój drogę w 2016 roku w Pradze, a kolejne stacje dotarły już do Dolnego Śląska.

Obrady prowadził Wojciech Jachimowicz.

Red.

Prof. Andrzej Tyszk (1934-2022) - wybitny socjolog kultury, pisarz, działacz opozycji, społecznik. Badał styl życia społeczno ci lokalnych. Propagował małe ojczyzny. Był ciepłym człowiekiem, patriot ...

Zmarł prof. Andrzej Tyszk

wspomnienia Wojciecha Jachimowicza z relacji z prof. A. Tyszk

To był rok 2000. eby uczestniczy w Europejskim Kongresie Kultury Chrześcijańskiej w Lublinie musiałem robić starania już dwa lata wcześniej, aby by w tym wydarzeniu pod hasłem: „Sacrum i kultura: chrześcijańskie korzenie przyszłości”. Skutek był taki, że otrzymałem zaproszenie od organizatorów.

Lista prelegentów była imponująca. Wszyscy znaczący naukowcy, filozofowie, twórcy kultury i wybitni duchowni z Europy i Rosji mieli przemawiać na kongresie. Kard. Paul Poupard, Leszek Kołakowski, Andrzej Zoll, abp Tadeusz Kondrusiewicz, Ryszard Kapuściński, Alain Besançon, Krzysztof Zanussi, kard. Franciszek Macharski, kard. Miloslav Vlk... Lista była niekończącym się wyliczeniem znakomitości. Purpuraci zajmowali pierwsze dwa rzędy auli wypełnionej nawet na schodach stojącymi uczestnikami.

Lublin zapełnił się w hotelach do ostatniego miejsca. Mnie przypadło miejsce w akademiku Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Pokój był typu studio, połączony wspólną kuchnią -przedpokojem z drugim pokojem, z drzwiami z ornamentowym białym szkłem.

Popołudnie dzień przed kongresem szybko się skończył i czas był na odpoczynek w pokoju. Regulamin akademika był surowy i nie było mowy o wieczornych wypadach na miasto. Po prostu zamykano akademik przed godz. 22.00, a kto nie zdążył się pojawić musiał słuchać długie tłumaczenia na portierni z niewiadomym do końca skutkiem.

Siedni pokój był pusty. Noc po podróży upłynęła niepostrzeżenie. Rano zorientowałem się, że w pokoju obok ktoś nocuje. Zapewne przyjechał kiedyś spać i zachowywał się bardzo cicho. Poranna herbata musiała być zaparzona w wodzie elektrycznej, szumiącego czajnika ustawionego na blacie małej kuchenki między pokojami.

Skoro ktoś już nie spał w sypialni, bezwiednie postanowiłem zapukać i spytać, czy zrobiłbym poranną herbatkę dobyłoby jakiejś pogawędki. Zapukałem. Drzwi otworzył wysoki pan i na moje pytanie o obsługę herbatki zareagował uprzejmie, przystając na moją propozycję. Siedliśmy przy małym stoliku ze szklankami w metalowych koszyczkach. Rozmowa przybrała nieoczekiwany interesujący charakter i na tyle zajmujący, że nie przedstawili mi się sobie. Po chwili, zorientowawszy się w tej niezręczności, wymienili swoje imiona i nazwiska. Wtedy usłyszałem, że zawarłem znajomość z prof. Andrzejem Tyszk.

Tematy główne i podoczne do tego stopnia nasgnęły, że omal nie spotknęliśmy się na otwarciu kongresu i inauguracyjne wykłady. Miejsca w auli mieliśmy daleko od siebie i kolejne spotkanie było na wieczornym przyjęciu u abp Jędrzeckiego.

Znajomość nasza stała się intrygującą i intensywną.

Wynikła też ciekawa korespondencja z przemysłowcami o matecznikach kultury i polskości.

Był i wspólnie spędzony Kongres Kultury Polskiej roku 2000 w Warszawie. Były kongresy Regionalnych Towarzystw Kultury, Europejski Kongres Kultury we Wrocławiu. Konferencje, spotkania i wreszcie wspólne publikacje książkowe, czy artykuły w czasopiśmie. Spotkania w Warszawie, w Mateczniku Polskości w Zagnańsku u dra M. Zarbskiego przy wieczornych rozmowach i trunkach. Spotkanie w Podkowie Leśnej i wielu miejscach w Polsce i niekoniecznie w metropoliach.

Ze swej strony pozwalałem sobie na pisanie o wydawanych przez Profesora książkach. W zasadzie reklamowałem te wy-

dawnictwa traktując szeroko o kulturze, regionalizmie i to samo ci na starych i nowych polskich kresach.

W książce "W kręgu przyjaźni" pod red. Ludomiry Zarbskiej (Zagnańsk 2013 r.), Profesor napisał rozdział o potencjale kulturowym regionów trwając w swoim przekonaniu, że kultura polska jest jedna i nie może być podzielona na strzępy wielkomiejskie i te odleglejsze od centrów uważane niesłusznie za poboczne. Ten rozdział czyta się z moim "Drożdże do Zagnańska", czyli miejscu naszych spotkań i tworzenia się ruchu matecznikowskiego.

Nazbierało się tego sporo we wspomnieniach.

Było i tak, że prof. A. Tyszk pisał do mojego kwartalnika Merkuriusz Regionalny - oczywiście bez honorarium. Bo to taka formuła tego wydawnictwa i nie trzeba było wcale tłumaczyć, że jest to pismo wydawane społecznikiem sumptem. Jego artykuł "Sto mateczników kultury regionalnej" w 17. numerze z 2011 r., gdzie zwołał organizatorów Europejskiego Kongresu Kultury do umieszczenia w obradach problemu pozaspołecznych o rodki wyszej kultury artystycznej, edukacji, animacji i pracy twórczej załączając list ponad stu takich działaczy w Polsce. Zresztą wymieniał Dwór w Szybie w swoich artykułach traktujących o społecznictwie i matecznikach.

Dwa lata z rzędu wybierał się do mnie do Szyby w odwiedziny, ale osobiste sprawy za każdym razem na to nie pozwoliły, choć i podwózek miał zagwarantowany i gościnnie, nawet powiedział, że on może się przespawać w brudzie na polu, bo jest przeciw piechur.

Pojawił się też twórczości Profesora "Baltazar K." Posta wyimaginowana, literacka. W książce z 2001 roku "Noty, ploty i postulaty, myśli mowy i uczynki Baltazara K." zamieścił filozoficzne przemyslenia w rozdziałach o zaskakujących tytułach: "Jak nie bóg i gwa, to kłopotnica", "Pro domo brudo", "Rkawiczki, które całował Karol Szymanowski"...

Był rok 2017. Spotykamy się tym razem na posiedzeniu komisji sejmowej w gmachu parlamentu. Sprawa dotyczy procedowania Ustawy o Narodowym Instytucie Wolności.

Atmosfera napięta, jak to na komisjach. Profesor przysłuchuje się obradom, a raczej dyskusji nad kształtem końcowym tego aktu. Słowa krytyki i połamki unoszą się pod sufitem sali. Có... takie to procesy sejmowe się odbywają.

Po twarzy A. Tyszki widzę, że nie bardzo mu się to wszystko podoba i nie tyle duch nowej ustawy ale atmosfera okopanych obozów sejmowych i do tego jeszcze zawziętych popleczników opozycji udających całkowitą reprezentację obywateli.

W przerwie spotykamy się na korytarzu i Profesor mówi mi, że to jest zupełnie nie dla niego. Ustawa dobra, ale te antagonizmy i jaka złość nie pasują do jego charakteru.

Zanim opuścił obrady, wymawiając się osobistymi obowiązkami, powiedział mi, że bym wytrwał w tym zamieszaniu i ambasadorował społecznikowskiemu ruchowi, z którego, jak to określił, się wywodzi.

- Da Pan rad Panie Wojciechu - powiedział na odchodnym. I stało się... W preambule ustawy o NIW-CRSO pojawiło się słowo społecznik.

Andrzej Tyszk zawsze wracał w naszych rozmowach do tej porannej herbatki wypitej w lubelskim akademiku, którą uważał za początek znajomości i bezinteresownej uprzejmości z mojej strony wobec przypadkiem napotkanej osoby w nieprzewidzianych okolicznościach.

Pro cie byloby wyliczy co nie podlega karze. Cho ta lista mo e okaza si bardzo krótka i po pewnym czasie zapewne nieaktualna.

Za co mog by ukarany

Zakazy, paragrafy, regulaminy, decyzje, postanowienia, wyroki, kodeksy, wykroczenia, wyst pki, naruszenia prawa, niezastosowanie si do polece , niedopełnienie obowi zków, zaniedbanie, niewystarczaj ca staranno , przekroczenie terminu, niezło enie deklaracji, brak opłaty i w zasadzie mo na byloby zapełni ca gazet tymi sformułowaniami wymy - lanymi podobno dla naszego dobra.

W konsekwencji g szcz przepisów stał si d ungl , w której pierwszy z rz du prawnik si pogubi. Prawnik musi mie swoj specjalno , a i to cz sto nie wystarcza, eby dowie swojej racji przed wszechobecnymi "organami", których niejasne kompetencje przekraczaj ich mo liwo ci interpretacyjne.

Policja, prokuratura, s dy mog wzywa do wszystkiego co wymy l w swoich tak zwanych post powaniach. Bez tłumaczenia, bez koniecznego powodu, bez zastanowienia - ot, eby zapełni akta i pokaza , e si urz duje. A jak si nie stawisz, nie dojedziesz na wezwania, to kara czeka sroga. Zale y ona od widzimi prowadz tego tak spraw . Od bolesnych dolegliwo - ci finansowych po zamkniecie gdzie w jakiej celi i doprowadzenie przed majestat funkcjonariusza.

To jeszcze nic. Prowincjonalny urz dnik w swojej zło liwo ci mo e wezwa ci na przesłuchanie do urz du gminy.

Nieprawdopodobne, ale mo liwe i praktykowane.

Jak gdyby tego było mało, urz dnik gminny mo e wej do twojego mieszkania, na twój posesj . Mo e kontrolowa wszystko, co tam sobie miejscowy rz dz cy umy li. Takie sposoby dolegliwo ci daj stosowne kodeksy uwalniaj ce fantazje samorz dowców wobec nielubianych mieszka ców.

Znany jest przypadek, gdzie gminni funkcjonariusze w protokole z bli ej nieokre lonych tak zwanych czynno ci zagl dali człowiekowi do lodówki i wpisali w swoim urz dowym protokole, e były tam dwa smalce.

To post powanie graniczy z absurdem, o kulturze nie wspominaj c.

Có mo e zrobi taki nachodzony mieszkaniec?

Mo e napisa skarg , która oka e si bezzasadna i sprawa tutaj ma swój koniec, bo chodzenie w takich sprawach po

s dach to jedynie strata czasu i oczywi cie pieni dzy, o czym dobrze wiedz gminni urz dnicy, zaślaniaj c si tym, e wystali odpowied , która cz sto jest zupełnie nie na temat, ale wystali i sprawa jest zako czona.

Ciekawym objawem niech ci do obywatela jest odpowied na pro b w jakie sprawie, gdzie w uzasadnieniu napisano, e pro ba "nie znalazła uznania w oczach komisji". Zastanawiaj ce jest, có to za komisja i jakie ma oczy i kompetencje, eby przed ni umizgiwa si i przypodoba . Mo e trzeba załoy strój klauna, aby rozbawi i znale uznanie w tych przem drych oczach, które jeszcze przed chwil patrzyły na swój inwentarz.

Taka odmowa to te rodzaj kary za niespodobanie si urz dnikom.

Jest te kara głodu.

Polega ona na tym, e administracyjnie nakłada si wysok kar pieni n i ci ga si j w bezwzgl dny sposób przez rozwini ty aparat represyjny za pomoc kilku klikni w komputerze, co prowadzi do zaj cia konta bankowego, do zabrania wynagrodzenia czy renty. Nawet nie trzeba widzie tego człowieka, z którego ci ga si pieni dze. Załatwia si spraw , mo na ju wypi kolejn kaw . A człowiek nie ma co je , nie ma za co kupi czegokolwiek, ale urz d pracuje zgodnie z prawem, z nieograniczonymi uprawnieniami i interpretacjami przepisów. Albo jeszcze gorzej - na podstawie uchwał, które powstaj , w oderwaniu od rzeczywisto ci, przez podnoszenie r k głosuj cych nad niezasadno ci skarg składanych przez mieszka ców.

Czyli do domu mog wchodzi urz dnicy i rozmaite słu by, przedstawiciele okre lonych stowarzysze , a nawet tak zwane uprawnione firmy prywatne od zbierania mieci w ramach uzasadnionej kontroli czy podejrzenia o jakie nieprawidłowo ci lub donosy.

W tej rzeczywisto ci nie bardzo wiadomo, gdzie ko czy si prywatno i czy w ogóle jeszcze z niej co zostało.

Kamil Waks



Na zdj ciu po lewej - jak odstraszy goł bie? W powszechnym mniemaniu nale y postawi plastikow wron , która przegoni niechciane ptaki. Jednak, jak wida na fotografii, jest to mało skuteczne. Goł bie przyzwyczajaj si do atrapy i wykorzystuj j jako dobre miejsce do odpoczynku.

Na zdj ciu po prawej - w jednej z piwnic Dworu w Szybie, której nie otwierano przez ponad 20 lat, ku zaskoczeniu wła cicieli, odkryto zapomniany skład starego wina. Butelki ustawione w skrzynkach obrosły ple ni , która nie zaszkoziła jako ci dojrzałego trunku.



Merkuriusz Regionalny

Wydawca: Wojciech Jachimowicz

Adres redakcji: Dwór w Szybie, 67-124 Nowe Miasteczko

e-mail: merkuriusz_regionalny@op.pl **tel.:** 603930962

Redaguje: Wojciech Jachimowicz - **red. naczelny**, zespół

Fotografie pochodz z archiwum Redakcji

Przewodnicz cy Rady Naukowej MR: dr Mieczysław Wojecki

Nr rej. 333, Ns. Rej. Pr. 18/07

Merkuriusz dost pny na stronie: www.jachimowicz2006.jimdo.com

Za nadesłane materiały redakcja nie przewiduje honorariów.

